

Naturalny proces

Okruchy ekozoficzne

Zmiana jest naturą rzeczywistości. Wszystko płynie i nawet jeśli powraca, to w nieco zmienionej postaci. Można by powiedzieć, że zmiana jest najbardziej stałym aspektem życia. „Żaden dzień się nie powtórzy, nie ma dwóch tych samych nocy...”.

Dla nas ludzi ta perspektywa wcale nie jest łatwa. Najbardziej bowiem zależy nam na osiągnięciu dobrostanu i trwaniu w nim bez końca. Ech, gdyby tak się nie starzeć, gdyby przedmioty były trwałe i się nie psuły, gdyby nasze relacje miały gwarancję niezmienności i gdyby na koncie zawsze były wolne środki – to dopiero byłoby życie! Cywilizacja w tym kontekście jawi się jako projekt stabilizowania optymalnych warunków życia. Tylko że życie nic sobie z tego nie robi. Ciągłe się zmienia, a my musimy nieustannie konfrontować się ze stratą.



Kto jest silny, kto jest słaby. Fot. Ryszard Kulik

Tak czy owak wciąż próbujemy zamrażać rzeczywistość i walczymy z naturalnym procesem. Im bardziej to robimy, tym bardziej prowokujemy zmianę, która wyrywa się z założonego przez nas kagańca. Widzimy to w postaci kosztów środowiskowych podejmowanych przez nas działań. Żeby w naszym życiu nie doświadczać przykrych niespodzianek i żeby wszystko było cały czas pod kontrolą, spowodowaliśmy nieświadomie prawdziwą kaskadę zmian w środowisku. Najpoważniejsze to: dramatyczny spadek różnorodności biologicznej i zmiany klimatu. Te zmiany są ciemną stroną ludzkiego pragnienia kontrolowania rzeczywistości, czyli niezgody na naturalny proces.

Nadciąga prawdziwa fala zmian, która jest w stanie zmieść nas z powierzchni tej planety. I prawdopodobnie stanie się to szybciej niż przypuszczamy. Oczywiście nie chcemy tej katastrofy, ale

wszystko wskazuje na to, że jest ona konieczną i spontaniczną odpowiedzią systemu życia na próbę zatrzymania naturalnego procesu. Paradoksalnie usilnie dążymy do zmiany, choć wcale jej nie chcemy. Nie ma to w gruncie rzeczy żadnego znaczenia – przyroda zrobi wszystko za nas. Właśnie delegujemy na nią to poważne zadanie, a ona nie ma żadnych skrępowań, by zrobić to, co trzeba. Rozprawi się z nami w taki sposób, jak z innymi swoimi wytworami, które z jakiegoś powodu nie były w stanie zaadaptować się do warunków środowiskowych.

Interesujące jest to, że im jesteśmy silniejsi cywilizacyjnymi narzędziami, tym jesteśmy słabsi jako organizmy biologiczne. Nasi dalecy przodkowie pozbawieni technologii względnie dobrze radzili sobie z zimami i okresowym brakiem jedzenia. Tymczasem większość z nas pozbawiona sklepów i gniazdka z prądem nie przeżyłaby kilkunastu dni.

Naturalny proces oparty jest na jedności przeciwieństw, zatem gdy stajemy się silni, to jednocześnie prowokujemy własną słabość. Te naturalne mechanizmy same w sobie opierają się na paradygmacie zmiany, gdzie ruch jest niekończącym się oscylowaniem między dwoma biegunami.

Z tego punktu widzenia jakikolwiek postęp cywilizacyjny jest problematyczny. Im mamy się lepiej, tym za chwilę będzie gorzej. W przyrodzie to zjawisko jest bardzo dobrze rozpoznane i opisane w kontekście gradacji jakiegoś organizmu. Zwykle masowy pojaw ma miejsce w monokulturze. Świerczyna jest idealnym miejscem, by kornik poczuł się jak w raju. Eliminuje świerki, żerując na nich, co z ludzkiego punktu widzenia jest katastrofą lasu. Ale ostatecznie dobre czasy dla kornika się kończą i po festiwalu konsumpcji gradacja zanika, a populacja owadów gwałtownie maleje. Tak pulsuje życie w wielu miejscach.

My ludzie stworzyliśmy cywilizacyjną monokulturę i mamy czas żniw. Prawdziwy festiwal konsumpcji. Ale widać już bardzo wyraźnie wiele oznak końca tego gradacyjnego epizodu. I wiemy dokładnie, jak to się wszystko skończy.

Czy ktoś uroni nad nami łzę? Czy natura z sentymentem będzie wspominać ludzkie czasy? Jesteśmy częścią naturalnego procesu – pojawiliśmy się na tej planecie, byliśmy przez jakiś czas i odejdziemy, tak jak wielu przed nami. Czy coś tutaj może dziwić?

No dobra, ale czy to oznacza, że mamy przyglądać się z założonymi rękami, jak znany nam świat ginie? To pytanie wprost wypływa z braku wglądu w naturę procesu. Bo jeśli czujesz, że nie możesz stać i biernie przyglądać się temu, co się dzieje, jeśli rodzi się w tobie niezgoda na to, co widzisz i pragniesz działać z całego serca, to – rób to! Tak właśnie manifestuje się naturalny proces.

Najlepsza rzecz to poddać się mu z ufnością, bo jest mądrzejszy niż wszystkie ludzkie umysły razem wzięte.

Ryszard Kulik